

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
tita lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obie-
dwie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie — i dom zleceń
komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:
w Częstochowie W. Zieliński. w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „ Janiszewski Stan. w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzeźniach „ Szolowski Teodor. w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „ Hlasko Antoni. w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi dla interesantów**
otwarte codziennie z rana od godziny
9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej.
Ogłoszenia przyjmują się w tym samym
czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magi-
stratu.

Fabryka Stolarska
„RODZINA”
w Petrokowie.
Poleca gotowe **Meble** z najlepszych ma-
teryjałów wyrobione, oraz **garnitury**
po rs. 170.
Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe
i budowlane. (0-7)

†
Ś. p. Stefan Pawełek.
(Wspomn. pośmiertne).

Dnia 18 kwietnia r. b. zmarł w naszym
mieście najstarszy, jeden z najzasłużeń-
szych pedagogów naszych, ś. p. Stefan Pa-
wełek, emeryt, starzec 76-letni.
Zmarły urodził się w r. 1805 w Bene-
szewie w Morawii, gimnazyjum kończył
w Opawie, uniwersytet zaś we Wrocławiu.
Prosto z tamąd w r. 1838 przybył na nau-

czyciela języka niemieckiego do tutejszego
gimnazyjum, na którym to stanowisku po-
zostawał lat 3. Następnie lat 16 przebył w
Łowiczu i Warszawie i dopiero w r. 1858
powrócił do naszego miasta, już jako nau-
czyciel języków starożytnych i inspektor
miejscowego gimnazyjum. Obowiązki te
pełnił do 1873 r., t. j. do czasu wysłużeń-
nia zupełnej emerytury, poczem i nadal, aż
do śmierci, w naszym pozostawał grodzie.

Zmarły przedstawiał wybitny i odrębny
typ pedagoga starej daty, w znaczeniu jed-
nak dodatkiem. Poważny, na pozór su-
rowy, w rzeczywistości miał nieprzebrane
zapasy cierpliwości, wyrozumiałości i przez
to dziwny dar jednania sobie serce i zaufa-
nia swych uczniów. Nie groził, nie karał,
nie szkodził, — mimo to każdy z nas czuł
dla niego cześć i szacunek, i obawiał się
obrazić go, zasmucić, lub choćby zasłużyć
na najłżejszą nagane. Miłość i obawa z
jednego płynęły źródła: — zmarły kochał
rzeczywiście młodzież, a ta, bądź co bądź,
zawsze potrafi odczuć, przeczuć niemal i
ocenić prawdziwie życzliwe sobie serce.
Serce też ś. p. Pawełka zawsze dla niej,
stało otworem: każdy mógł doń śmiało za-
pukać, pewny, że znajdzie chętną radę, po-
moc, zachętę.

Nad grobem zmarłego stanęło liczne
grono dawnych jego uczniów. Niektórym
wiek już szronem głowy popruszył; mimo
to, głowy te z szacunkiem i czcią chyliły
się na wspomnienie człowieka, co kierował
niemi, a sercem i rozumem im przodował.

Ś. p. Pawełek był przytem człowiekiem
pracy olbrzymiej. Rzadko zaiste spotkać
pedagoga, coby tak głęboką, tak grun-
towną mógł się poszczycić znajomością wy-
kładanego przedmiotu. Literatura staroży-
tna była dlań jak gdyby własnym domem,
po którym mógł bezpiecznie z zamknię-
mi chodzić oczyma: każda strona, szpalta,
wiersz każdy starożytnych klasyków był
mu znany dokładnie; na pamięć niemal,
w każdej chwili, mógł wskazać, w którym
z nich i w jakim miejscu znaleźć można
rozwiązanie zawilej lub spornej kwestyi.

Pracą zatem, miłością i poświęceniem by-
ło życie zmarłego! Pamięć też jego nie wy-
gaśnie w sercach tych, dla których pracowa-
wał, którym życie poświęcił. Dajmyż tej pa-
mąci dowód i nie czekając długo, wzniesi-
my na miejscowym cmentarzu pomnik zas-
łużonemu człowiekowi. Przez lat 35 pra-
cował nad nami; nie wątpimy więc, że kto-
kolwiek był uczniem jego, pospieszy z o-
fiarą — pospieszy spłacić dług wdzięczno-
ści!..

Wstydem byłoby dla nas, gdybyśmy ta-
kich cichych a rzeczywistych nie potrafili
ocenić zasług.

Myśl ta powstała nad otwartą mogiłą
zmarłego. Ufamy, iż, w tym jeszcze roku
stanie nad nią dowód, że potrafimy czcić
to — co cześć godne. M. D.

ROZMOWY ZMARŁYCH
na polach Elizejskich.
Dyalogi humorystyczne
przez Ex-Bociana.

Część druga. Dyalog I.
Sąd Jowisza.
Osoby:

Jowisz.
Merkury.
Charon.
Pan Pindter redaktor Gazety „Norddeutsche
Allgemeine Zeitung”.

(Ustronie na polach Elizejskich. — Jowisz sie-
dzi pod wielkim dębem, obok niego stoi Merku-
ry. — W oddaleniu rzeka Styx, przez którą Cha-
ron przewozi rozmaite individua z państwa pla-
ozu. — Później pan redaktor Pindter).

Jowisz.
Co tam za straszny hałas w całej Europie?
Podobno wszystkie ludy na wojennej stopie
A chociaż stare państwa żądają pokoju,
Nowicyjusze się srożą, pragnąc iść do boju.
Czy niemają w głowiznach dostatku oleju,
Że wówczas chcą wojować mości dobro-
[dzieju,
Kiedy nasza bogini ukochana Ceres,
Jakoś w roku biejącym zaspala interes,
I niedała ludziskom ziemniaków i żyta?..

Wszędzie wielki przednówek — bieda zna-
[komita —
Jakże się więc bić będą zagniewane zuchy,
Kiedy chłodno i głodno — kiedy puste brzu-
[chy?..

Merkury.
Najwięcej w Europie pragną bić się greki,
Chcąc wymazać co żywo turków z hipoteki.
A choć puste spichlerze i niepełne kiesy,
Zbroją się, hałasują, formują procesy —
Ztąd takie zamieszanie — turbacyja i chaos.

Jowisz.
Przecież — *dona ferentes* — *timeo Danaos* —
Mówi stare przysłowie — pamiętam przed
[wieki,
Niemaló różnych figlów wyprawiały greki,
Mając zawsze apetyt i na zysk ochotę,
Jeździli do Kolchidy porwać runo złote —
By złapać Trojańczyków, jak w sztosa na
[łape,

Jakaś wielką drewnianą zbudowali szkapę
Homer o nich niemal w Iliadzie napisał,
Gdy temi wykrętami muzę rozkołysał,
Dali porwać Helenę — po prostu z himery,
By dziś o nich Offenbach gryzmolił opery,
A gardząc lekkomyślnie dramatu powagą,
Przedstawiał niedołęgów ubranych pół nago!
Pał ich sześć! mości panku! — nie o to mi
[chodzi,

Ale tam naród polski lamenta wywodzi,
Że niesłuszne zarzuty od niemców odbiera.
Merkury.
To jest właśnie robota pismaka Pindtera.

Coby pragnął polaków oddać w poniewierkę:
Napelnia kalumnijami swoją *Norddeutscherke*,
Jak z pieca piekielnego ogniem na nieh
[bucha,
Choć prawdę powiedziałwszy — Bogu winni
[ducha. —

Jowisz.
Niech mi wasan nie plecie! — znam ten na-
[ród cały,
Ludziska w nim poczciwi — prawda, że krzy-
[kały,
Nie lubią kiedy bieda — poprzyściagać pasów,
Ale chociaż czasami narobią hałasów,
Choć im wszelkie nadzieje, ciężkie losy zła-
[mia,
Nikczemnością — honoru narodu nie splamia,
A chociaż nieraz z żalu, łzy im w oczach
[błysną,
Podaną szczerze rękę, serdecznie uściskną,
Więc niemiec najnieśluszniej niemi ponie-
[wiera —

(do Charona)
Jedź wasan! Przywieź mi tu natychmiast
[Pindtera,
Muszę mu wypowiedzieć *verba veritatis*,
Bo tych sztuczek niemieckich już na ziemi
[satys —
Muszę zrobić porządek i powstrzymać zdra-
[dę. —

Charon.
Stosownie do rozkazu — po Pindtera jadę.
(Odpływa na drugą stronę Styksu — macha-
jąc ostro wiosłem, w kilka minut powracę

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Pisarz „Gazety Świątecznej” w nagrodę za gorącą miłość ludu, posiadał prawdziwie natchniony dar odgadywania i rozumienia jego potrzeb. Oto i teraz, gazeta ta poruszyła sprawę pierwszej doniosłości, sprawę tak nadzwyczajnie ważną, iż trudno pojąć, jak się to stało, że filantropi i publicyści nasi, dotychczas mówić o niej nie domyślili się. Jest to sprawa czystości ciała naszych wieśniaków.

Pan K. Promyk w № 13-tym „Gazety Świątecznej”, zastanawia się nad „opłakany” stanem czystości ciała włościan, wzbudza w nich obrzydzenie do takiego uwłaczającego godności człowieka stanu rzeczy i pragnie zaradzić temu za pomocą urządzenia w każdej niemal wiosce — łaźni parowej.

Przypuszczając, że pomimo wielkiego niedużo rozpowszechnienia łaźni w kraju naszym, dziś i pamięć o nich zaginęła, autor artykułu opisuje dość szczegółowo urządzenie łaźni parowej. Odróżnia on tu trzy typy: 1) łaźnia w osobnym budynku, złożona przynajmniej z dwóch izb: jednej do rozbiierania się, drugiej parowej z ławkami coraz wyższymi, aż pod sufit z rozpalonym piecem, gorącymi kamieniami, kotłem do wody; — 2) łaźnia dla wiosek biedniejszych, improwizowana z połowy chaty włościańskiej, składającej się po większej części z izby mieszkalnej i komory; — 3) łaźnia większa z uwzględnieniem potrzeb ludności miasteczek.

Pan Promyk wzywa duchowieństwo, właścicieli fabryk i dworów, do dania dobrego przykładu w tym względzie, dla zupełnego zaś powodzenia ogłasza konkurs na wykonanie planu łaźni dla większych wiosek w osobnym budynku, z uwzględnieniem potrzeb ludu i taniości. Inicyjatywę w naznaczeniu konkursu dał niejaki p. S. S. K. K., który do redakcyi „Gazety Świątecznej” rs. 50, jako nagrodę za najlepszy plan nadesłał. Gazeta zamierza ogłosić później wysokość dwóch jeszcze konkursów na łaźnie typu drugiego i trzeciego, lecz dziś tego nie robi; ogłasza tylko, że przyjmuje plany do 1-go listopada 1881 roku.

Szczególnie trafny jest pomysł połączenia łaźni z pralnią i piekarnią. łaźnią by-

łały ona w piątek i sobotę, a w pozostałe dni kobiety wiejskie mogłyby piec w niej chleb lub prac. Byłaby to wielka oszczędność opału i uniknęłyby się przez to zapuszczania wilgoci w izbach mieszkalnych, co pod względem zdrowotnym jest zabijającym.

Według projektu p. Promyka, gromada wyznaczyłaby jednemu z gospodarzy stałe wynagrodzenie pieniężne lub zsypkę zboża za to, że on zajmowałby się paleniem w łaźni, utrzymaniem porządku, noszeniem wody i t. d. — byłby tedy łaźniarzem. Odbywanie tej służby po kolei nie zdaje nam się tak trafne.

Autor niniejszej wzmianki mieszkając lat kilka w Rosyi, miał sposobność przekonać się osobiście o niezmiernie wielkich korzyściach dla ludu wiejskiego z łaźni parowej. W Rosyi, gdzie znajduje się przy każdym prawie domu, gdzie gra ona tak ważną rolę w życiu wszystkich klas społeczeństwa, tę jej korzyść zbyt przeceniają; klasa kupiecka i włościanie, uważają ją za lekarstwo na wszystkie niemal choroby. Choćby jedną 50% z tej mniemanej użyteczności odrzucić, to jednak znaczenie łaźni jako środka higienicznego, nie ulega wątpliwości. Oto co mówi w tym przedmiocie Rehlam ¹⁾: „Działanie kąpeli parowej jest nader energiczne. Za pośrednictwem potu i złuszczenia naskórki, ciało nie tylko się całe oczyszcza, lecz występujące znużenie daje dowód znacznej, niekiedy kilka funtów wynoszącej utraty materji, przez co po parowej kąpeli, wzmagają się pragnienie, apetyt, i następuje spokojny sen. Przez takie silne pobudzenie przemiany materji w całym ciele, kąpeli parowe mogą być wielce użyteczne w wielu chorobach”.

Dlaczego u nas zarzucono łaźnie, dlaczego ich użyteczność nie jest dostatecznie uznana? jest to niepojętem i wielokrotnie przy czytaniu licznych o nich wzmianek np. w starożytnym Polsee Bal. i Lip. i przy zastanawianiu się nad stanem dzisiejszym, pytanie to nasuwa się każdej myślącej jednostce i gwałtownie domaga się rozwiązania.

Jednak jest to złe, które poprawić przy dobrych chęciach i przykładzie naszej wiej-

¹⁾ „Długie utrzymanie zdrowia i zdolność do pracy” str. 248.

skiej inteligencji można i prędko i dobrze.

Niech tylko wieś nie zapatruje się pod tym względem na nasze np. miasteczko. Jest ono dla nas w tym względzie prawdziwą zagadką. Bo i pytamy się, gdzie się kąpią i myją ciała 20,000 mieszkańców Petrokowa, gdy mamy w nim tylko jedną małą łaźnię, dziesięć lub może mniej wani do ciepłych kąpeli, mieszczących się w nadzwyczaj niehigienicznych warunkach i w brudnym otoczeniu. Czy i my także musielibyśmy odpowiedzieć p. Promykowi, gdyby dla zbadania tej sprawy do nas przyjechał, że większa część z nas raz się tylko w życiu kąpała, „kiedy nas matka wydała na świat wodą obmyła?”

— Z okolic Tomaszowa. Pomysłne dochodzą nas wieści, co do szerzenia się oświaty wśród ludu. Pomimo, że szkółek w dość dużym obrębie tam niema, włościanie garną się do książki, jedni drugich wyuczają czytać. I tak naprzykład Stanisław Tkaczyk, 18-letni syn gospodarza ze wsi Białobrzegi — sprowadził sobie za pośrednictwem miejscowego proboszcza „Obrazkową naukę czytania” Promyka i z niej uczy czytać sąsiadów i sam za własne pieniądze prenumeruje „Zorzę”. W tejże samej parafii we wsi Księżde, włościanin Biegula prenumeruje „Gazetę Świąteczną” i czytuje ją z dziećmi.

— Na pomnik Mickiewicza złożono obecnie w Warszawie dwa wspaniałe dary: p. Jan Zawisza dał rs. 1,000 i p. L. Grabowski rs. 500. U nas złożono dotąd rs. 8!..

Do pospiechu i udziału w tej sprawie gorąco zachęcamy. Skoro tylko uzbiera się cokolwiek większa sumka, odeślemy ją natychmiast do redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego”.

— Stypendyjum Kraszewskiego. Procent od stypendyjnego przy tutejszem gimnazjum funduszu imienia J. I. Kraszewskiego, nadesłał tenże w dalszym ciągu, na bieżące półrocze szkolne, krewnemu swemu J. P., uczniowi klasy 2-jej tegoż gimnazjum.

— Wystawa obrazów projektowana wkrótce powinna przyjąć do skutku; dnia bowiem 1-go maja utwór Krudowskiego „Powrót z Golgoty”, według solennych zapewnień właściciela, ma już z pewnością do nas nadejść. Chcący zatem przyjąć udział w wystawie szczęśliwi posiadacze wszelkiego rodzaju dzieł sztuki i sta-

z panem Pindterem, redaktorem „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, który wchodzi kłaniając się nisko).

Pan Pindter.

Nie wiem z jakich powodów — z jakiej [wnej] racyi, Pan Charon prawie gwałtem, porwał mnie [z redakcyi?] Protaktor mego pisma straci na honorze, Norddeutscherka bezemnie na świat wyjść [nie może;] Wiele na tem utraci pismo znakomite — Więc by mnie prędko odbyć — haben Sie die [Güte!]

Jowisz.

Kein Wort mehr! mości Pindter! tausend Don- [ner Wetter!] Jeśli chcesz, by się pisma podniósł baro- [meter,] By go z chęcią czytały: Moskwa, Poznań, [Kraków,] To nie czerń — nie naruszaj honoru polaków, Bo jeśli światu dajesz drukowaną płachtę, Depezesz cnoty narodu — hańbisz lud i szla- [chte,] To ja ci mości panie wyprawię tu fetę, Ciebie wsadzę do kozy — a spalę gazetę!

Pan Pindter.

Ich bitte um Verzeihung! w całej Europie, Mój pryneypał jak może, wszędzie dolki [kopie;] Divide et impera — przysłowie jest w modzie, Najlepiej pono ryby, łowić w mętnej wodzie;

Mając nie zły apetyt, do zaborów chętkę, Jak może — jak mu lepiej — zastawia swą [wędkę —] Zresztą — nie tylko w mojej pruskiej Nord- [deutscherce,] Uderzają redakcyje śmiało w polskie serce, Niemało spotkać można podobnych wy- [padków —] Toż samo w swej gazecie gryzmoli pan Ka- [Jowisz,] [tkow.]

Terefer! mości panie! to racyja fizyka! Katkow napisał głupstwo, bo miał trochę [bzika,] A że mu brakowało wszystkich pięciu klepek, Na niemiecką maniery chciał szukać zache- [pek —] Zamiast ścisnąć polaków serdecznie i szcze- [rze,] Chwycił ciebie za łapę mości Pindterze! I pewno twój niemiecki apetyt nasycił, Boś go także z ochotą w swe objęcia chwycił; Ale się próżno wasan chowasz za kulisy, Znamy tu bardzo dobrze farbowane lisy, Znamy stare przysłowie: — „Jak stoi świat [światem,] Tak słowianin Niemcowi nigdy nie był bratem Jak Katkow rzecz rozważy poważnie i ściśle, To cię złapie za kołnierz i skapie cię w [Wisle.]

Charon.

Prosiłbym także o głos, o małą przymówkę, Jak tu wiozłem Pindtera, chciał mi dać [pówkę,

Abym dla pocieszenia troski i frasunku, Podjął się okowity niemieckiej szwarcunku, I żeby z nią blaszanki przewoził na ło- [dzi,] Że w polach Elizejskich trunk nie zaszkó- [dzi —] Tak mi radził pan Pindter, z powagą i [gracyją,] Chcąc zrujnować zupełnie naszą propinacyją. [Jowisz (z gniewem).] A to mi lotr dopiero! pismak z Norddeu- [tscherki,] Chciał mi tu z spirytusem przemycać ma- [nierki?!] I rozpoić biedaków w Elizejskich polach, Co tu cieszyć się przyszli po życia niedo- [lach?] Merkury! bożku kupców, złodziei, szachra- [jów!] Wypędź mi go natychmiast z odpoczynku [krajów] Niechaj go Charon wiosłem wyrzuci po [grzbiecie.] Jak będzie jeszcze głupstwa pisał tam na [świecie,] To napisz do plutona rozkaz brewi manu, Aby go z Norddeutscherką wrzucił do wul- [kanu,] A Eol, niech rozdmuchnie popiół w czte- [ry wiatry,] Między góry Uralu, Karpaty i Tatry.

rożytności, raczą łaskawie pośpieszać z nadsyłaniem takowych na ręce p. Kańskiego, profesora, przewodniczącego w Radzie Nadzorczej straży ogniowej ochotniczej, na rzecz której to straży wystawa rzeczona ma się urządzić.

— **Wieści o hipotece:** „Nadeszła do Warszawy drogą prywatną z Petersburga ważna wiadomość dla mieszkańców gubernii petrokowskiej, iż dnia 12 kwietnia (31 marca v. s.), nastąpiła ostateczna decyzja co do utworzenia w Petrokowie „wydziału hipotecznego”—tak pisze „Kuryjer Poranny” z ostatniego wtorku, t. j. z dnia 19 b. m.”

Z tej samej daty „Kuryjer Warszawski” tak znowu zapewnia: „Z wiarogodnego źródła donoszą nam, iż kwestya przeniesienia hipoteki do Petrokowa, odłożoną została na czas nieograniczony”.

— **Przychód kasy miejskiej** zostanie powiększony wskutek wpływu podatku podymnego. W końcu zeszłego tygodnia magistrat otrzymał wezwanie stwierdzenia dochodów z tutejszych posesyj, w celu obłożenia ich podatkiem podymnym, jak rządowym, tak też i kasie miejskiej przypadającym. Wpływu ztąd do kasy miejskiej spodziewać się można bardzo znacznego, oprócz jeszcze znaczniejszego do kasy państwa.

— **Wywieszanie kart na bramach** z oznajmieniem o znajdujących się do wynajęcia w każdym domu lokalach, jakoś nie może i nie może pogodzić się z niedbałością znacznej większości tutejszych posesjonatów. Wolą płacić faktorom—choć wiecznie skarżą się na nadmiar żydowskiego pośrednictwa. Jeśliby zatem sami winni, to przynajmniej nie narzekajmy—bądźmi przynajmniej logicznie.

— **Pociąg dla robotników** pomiędzy Warszawą a Granicą, rozpoczął kursować od dnia 20-go kwietnia. Wychodzi on z Warszawy w poniedziałek, środę i piątek, zatrzymuje się w naszym mieście pomiędzy 1-gą a 2-gą popołudniu; ku Warszawie zaś idzie we wtorek, czwartek i sobotę, zatrzymując się u nas pomiędzy 3-cią a 4-tą popołudniu. Kursuje z szybkością pociągów osobowych.

— **Samobójstwo.** Dnia 14 b. m. wieczorem, pod samym miastem, na wprost stajni towarowej, rzuciła się pod idący pociąg towarowy, pewna młoda dziewczyna F. J. Maszynista, pomimo usiłowań, nie był już wstanie wstrzymać pociągu. Niestety poniosła śmierć, uderzona w skroń przez jedną z rur przy maszynie, służących do obsadzania mioteł. Romantycznych pogłosek o przyczynie samobójstwa—jako niedowiedzionych—nie opowiadamy.

— **(Nadestane).**

Pan B. B. rs. 100, zasądzone sobie tytułem honorarium od klienta, ofiarował na rzecz biednych. Z powyższej kwoty rs. 50 przeznaczono na potrzeby biednych wyznania Mojżeszowego ¹⁾. Za hojny ten datek składamy ofiarodawcy podziękowanie.

Dozór bóżniczy.

¹⁾ Drugie rs. 50, o ile wiemy, złożył ofiarodawca pp. doktorowi Rontalerowi i adwokatowi Otto, na rzecz ubogich innych wyznań.

(Przyp. Red.)

— **Komunikacja przez nowy Rynek** w dni targowe, w godzinach rannych, jest nadzwyczaj utrudniona, handel bowiem koncentruje się głównie na trotuarach. Gromadki kumoszek wiejskich z mleczywem, masłem i t. p., sługi z koszykami, a także przedstawicielki Izraela, rewidujące koszyki wiejskie, literalnie tamują przejście. Nikt swobodnie po tej stronie Nowego Rynku przejść nie może, trzeba przebojem drogę sobie torować, a przytem nie trudno też być oblany mlekiem, lub obsypany pie-

rzem ptactwa domowego. Z tego powodu za pośrednictwem waszego pisma, zwracamy uwagę czyją należy, na usunięcie tej niedogodności.
F. X.

— **Zlewki kuchenne** od czasu do czasu koniecznie wypadają rewidować; pomysłowość bowiem niektórych sług w dzieleniu się z państwem węglem kamiennym, doprowadzoną została do tego, że kawały węgla wrzucają one do zlewek i w ten sposób wydają na miasto.

— **Ku przestrodze podróżujących** drogą żelazną, podajemy fakt następujący. Przed paru tygodniami, piszący te słowa, wsiadłszy do wagonu 3-ej klasy w Petrokowie, był świadkiem następującego zdarzenia. W chwili prawie odejścia pociągu, po drugim dzwonku, jeden z pasażerów w języku słowackim opowiada konduktorowi, że „jakiś pan” w jego obecności oberznął pasy u okien i wyszedł do bufetu. Konduktor rzeczywiście zauważył brak aż siedmiu pasów w tym wagonie (wagon był duży, przejściowy). W chwili tej rozmowy wchodzi ów „pan” do wagonu. Był to człowiek bardzo przyzwoitej powierzchowności, średniego wieku, z długą, czarną brodą; usłyszawszy powyższe obwinienie, srodcze się rozgniewał na pocziwego słowaka, a gniew swój wyrażał niemiecko-polską mową; groził przysięgą, legitymował się swoim zagranicznym pasportem, wszystko na nic. Zaczęto obywatela wzięto w obserwację, a zebrało się wiele ciekawych; rumiana buzia bohatera mieniła się chwilami, on jednak starał się najspokojniej palić cygaro i nie zważać na ciekawe spojrzenia licznej galerii. Tymczasem zbliżała się chwila tragiczna: dojechalismo do Rokiciny, tu pociąg zatrzymuje się dłużej; skorzystano z tego i poproszono cywilizowanego pasażera do rewizji... kieszenie wypchane miał pasami! Ruszyliśmy dalej, ale już bez naszego kulturtregera.

Piotrkowianin.

— **„Poezyja w wychowaniu”** przez dr. Piotra Chmielowskiego. Książeczka pod tym tytułem co tylko ukazała się z druku. Jest to prelekcya publiczna, miana przez autora w Warszawie w roku zeszłym, ale nigdzie dotychczas nie drukowana. Radzimy ją z duszy—przezytać każdemu, pragnącemu w wychowaniu dzieci i wogóle młodzieży, uniknąć tak szkodliwej zawsze jednostronności. Pan Chmielowski należy do ludzi postępowych ostatniej generacyi, ale jako myśliciel *wytrawny* pojmuje całą ważność rozbiernego przez siebie przedmiotu. Wykład jest czysto obiektywny, co tem więcej zaleca tę pracę, aczkolwiek w krótkich zarysach, gruntownie jednak obmyślaną i przeprowadzoną.

— **Karol Scheibler**, posiadający ogromne fabryki w Łodzi, umarł w zeszłym tygodniu. Zmarły był istotnie wsławionym człowiekiem; do olbrzymiego majątku doszedł własną pracą, a używał go nie wyłącznie dla siebie. Dla robotników budował szkoły, wygodne ochrony [i tanie mieszkania; miał również zamiar wystawić gimnazya męzkie i żeńskie. Nic więc dziwnego, że pogrzeb jego był liczny, a wyrazy uznania ze wszystkich ust płynęły.

Dnia 26, roku 1526, nadanie prawa lenności na Byrom i Lawenburg od Zygmunta I w Gdańsku, Jerzemu i Barnimowi książętom Pomorskim. „Codex Diplom.”

Dnia 27, roku 1733, sejm konwokacyjny w Warszawie po śmierci Augusta II. „Vol. Leg.”

Dnia 28, roku 1677, hołd Jakóba Kettilera księcia Kurlandzkiego. „Vol. Legum.”

Dnia 29, roku 1512, zwycięstwo nad tatarami, otrzymane pod Wiszniowcem przez Mikołaja Kamienieckiego hetmana. „Bielski. Gwagnin.”

Dnia 30, roku 1310, urodził się w miasteczku Kowalu na Kujawach Kazimierz Wielki król polski, z ojcą Władysława Łokietka, z matką Jadwigą, córką Bolesława księcia Kaliskiego. „Gwagnin. Bielski. Kromer. Manus.”

Tegoż dnia, roku 1632, umarł w Warszawie Zygmunt III, król polski i szwedzi, żył lat 66, panował 45. „Pisarski. Manus. Alb. Rada.”

M a j.

Dnia 1, roku 1576, koronacja Anny ostatniej z domu Jagiellonów, królowej polskiej, małżonki Stefana Batorego. „Bielski.”

Tegoż dnia, roku 1711, w Gutstadtzie zmarł Andrzej Chryzostom Załuski, biskup Warmiński, kanclerz wielki koronny. „Manusk.”

Pogadanki o rzeczach rolniczych.

I.

Cheąc pismo nasze postawić na stopie wszechstronnej użyteczności organu prowincjonalnego—postanowiliśmy peryjodycznie zamieszczać streszczenia z tego wszystkiego, co na czasie, w naukach zastosowanych do rolnictwa i w praktyce, wynalezionam lub zastosowanam zostanie.

Ramy naszego pisma nie pozwalają nam traktować tak obszernego przedmiotu, ostatecznie wyczerpująco—niemniej jednak jednocześnie chcielibyśmy dać bodźca naszym ziemianom, do wzajemnego stawiania sobie kwestyj, związek z rolnictwem mających, i rozwiązywania takowych.

Potrzebę podobnego działu oddawna odczuwaliśmy; odczuwaliśmy ją tem więcej, że tak gubernija nasza, jak cały kraj, są pozbawione możności znoszenia się i wzajemnego komunikowania spostrzeżeń, bezpośrednio rolnictwo, tę podstawę bogactwa krajowego, obchodzących.

Niemcy liczą tysiące stowarzyszeń, kółek i kółczek rolniczych. U nich drobne szczegóły dotyczące ekonomii rolnej, nawet w mniejszych jak średnie gospodarstwach, nie są wprowadzane w wykonanie, bez uprzedniego zasięgnięcia rady na zebrań rolnem. Cyfry produkeyi, cyfry kosztów produkeyjnych, sperandy zbiorów, przypuszczalne ceny takowych w przyszłości, są przedmiotem bezustannych zajęć zebrań rolnych; dlatego też rolnik niemiecki nie przewraca skiby à l'aventure, ale przedwcześnie wie, jakie ma ponieść wydatki bieżące i nakładowe, i jakie czekają go korzyści.

Nie mamy tej zarozumiałości, by proponując „Dział rolniczy”, nasze dobre chęci i nasza gorliwa praca, nawet przy współdziałaniu ziemian, mogła podobać ogromowi zadania i doprowadzić do niemieckiej działalności rezultatu, niemniej jednak, obok podawanych wyżej wspomnianych streszczeń, gotowi jesteśmy na zadane tematy dawać odpowiedzi, odpierać argumenty, udzielać rad i wskazówek na powadze nauki opartych.

Przedmiotem wspólnego rozbioru mogłyby być: rozdziały gruntów na łąki, i przydatne pod uprawę, z uwzględnieniem miejscowych warunków i kapitału obrotowego; urządzenie płodozmianów—przejście z trójpolowego do wielopolowego gospodarstwa; częściowe parcelacje; obsiewanie wydm piaszczystych; chodzenie około nawozów; przygotowywanie kompostów z materjałów podręcznych; użycie sztucznych nawozów; uprawa gruntów; poprawa naturalnych łąk; racjonalny chów i także żywienie inwentarzy, stosownie do ich przeznaczenia, z uwzględnieniem miejscowych podręcznych pokarmów i t. p.,—zgoła roz-

Kalendarz Obywatelski

przez **X. B. W.**

Kwiecień.

Dnia 25, roku 1333, koronacja Kazimierza Wielkiego w Krakowie, przez Janisława arcybiskupa Gnieźnieńskiego. „Długosz. Kromer. Manuskr.”

Tegoż dnia, roku 1438, konfederacja stanów koronnych w Korczynie, przeciw gwałticielowi praw i kacerzowi. „Vol. Leg.”

biór wszelkich kwestyj, mających związek z gospodarstwem rolnem.

„Pomagajmy sobie, a Bóg nam dopomoże” — hasło to powinno stać się wspólną rolników dewizą.

Po takim wezwaniu przystępujemy do pogadanki bieżącej.

Zdawałoby się pozornie, sądząc z ostatnich lat naszego gospodarstwa rolnego, a mianowicie z cyfr dochodowych każdego średniego i większego gospodarstwa rolnego, jak również z cen samych majątków, że rolnictwo u nas świetnie stoi, tymczasem tego świetnego stanu dochodów, nie widzimy podniesionej kulturze, ani cena ziemi nie wynikała ze zwrócenia się do niej kapitałów, lub z wiary w pomyślną przyszłość naszego rolnictwa, ale jedno i drugie ma rację bytu w niskiej wartości naszych rubli za granicą. Niech tylko Niemcy za nasze produkty, lub w swym „Drang nach Osten” zakupowane ziemię, przestaną płać po obniżonej cenie nabywanymi rublami, wtenczas powrócą dawniejsze czasy, w których, z trudnością przychodziło rolnikowi zbilansować przychód z rozchodem; jednocześnie ziemia obniży się w cenie.

Korzystając z obecnego wyjątkowego położenia, które bardzo łatwo i przedko może ulec zmianie, należałoby takowe wyzyskać, a mianowicie zdobywać kapitały na prowadzenie więcej intensywnej gospodarki, by mieć możliwość podwyższenia produkcji, a tem samem obniżenia kosztów takiej.

Przeważkę nienormalnych bieżących dochodów, chowajmy na przyszłość drogą oszczędności — wyzyskujemy ceny ziemi i zmniejszamy obszary majątków pozbawionych odpowiednich kapitałów obrotowych, a znajdując środki podniesienia gospodarstwa, jeśli nie zaraz, to w chwili, gdy podniesiony w swej wartości rubel, wykaże nam rzeczywistość ich, zaniedbany, bezkulturowy stan, produkcję wiele niższą od zagranicznych gospodarstw.

Na tegorocznej wystawie rolniczej w Paryżu, w dziale zwierząt, główną uwagę zwiedzających zwracają na siebie sztuki wypasione. Widzieć tam można było woły, mające wagę do 3,000 funtów, roczne wieprze do 700 funtów. Są to rezultaty racjonalnego chowu od chwili urodzenia zwierzęcia, przeznaczonego na tłuszcz lub mięso.

Francuzi przeważnie karmią sztuki opasowe kukurydzą, zawierającą do 60% niezbędnych pierwiastków, do produkcji tłuszczu (wodanów węgla), a znacznie tańszą od żyta zawierającego do 65% tychże pierwiastków.

Czy nie byłoby racjonalnym sprowadzać na ten cel kukurydzę węgierską, jak to miało u nas miejsce w głodnym 1856 r., powinno być to pytanie bliżej przez producentów zbadane?

Nieposłannie miejsce na tejże wystawie zajmuje wypasiony drób. Niezbędnym warunkiem szybkiego wypasania prócz doboru pokarmów, jest pozbawienie zwierzęcia ruchu i światła. Holendrzy we względzie światła posuwali się nawet niegdyś do barbarzyństwa; sztukom bowiem opasowym oczy wypalali. Odnośnie do pozbawiania ruchu, nasi żydzi, gęsi opasowe wsadzają w gliniane garnki, wtykając im szyję otworami w dnach garnków robionymi. We Francji pozbawiają drób ruchu różnymi możebnymi sposobami, oraz podają karm w formie rzadkiego ciasta z mąki kukurydzy, wpychanego do gardła w odpowiednich trawieniu odstępach czasu, i w właściwej ilości, za pomocą pompek opatrzonych rurkami gutapierkowymi. W Alzacyi, kaczkom i gęsiom do roztworu kukurydzanego, domieszują ilości użytej mąki, do 1/5 węgla drzewnego sproszkowanego, posiadają-

cego własność wpływania na niezwykle rozrost wątrobek, stanowiących główny produkt do wyrobu wstawnionych pasztetów Strasburskich.

Jak ważną jest rzeczą dla rolnika dopełniać zasiew nasieniem pewno kiełkującym, dowodzić tego niema potrzeby.

Wszystkie towarzystwa rolnicze zagraniczne posiadają tak nazwane stacje doświadczalne nasion zboża i traw; brak takich stacji każdy praktyczny rolnik może zastąpić następującym sposobem.

Z danej ilości nasienia, z różnych miejsc, bierze się po garstce, większej lub mniejszej, stosownie do wielkości ziarn. Wymieszawszy dokładnie wybrane próbki, wybiera się od 50 do 100 ziarn najdorodniejszych, tyleż średniej dorodności, i takąż samą ilość najgorszych, to jest najwięcej wątpliwych co do siły kiełkowania. Tak wybrane ziarna co do każdego rodzaju dorodności, umieszczają się oddzielnie na talerzach, pomiędzy dwoma kawałkami grubej flaneli, utrzymywanej w ciągłej wilgoci przez podlewanie wodą pokojowej temperatury w bliskości pieca, to jest w temperaturze około 20 stopni Reaumura. Najdalej po 10-u dniach, wszystkie ziarna powinny zakiełkować.

Obliczwszy ziarna które wypuszczają kiełki na każdym talerzu z osobna, następnie zsumowawszy ilość ziarn kiełkujących na wszystkich trzech talerzach, otrzymamy możliwość ocenienia wartości nasienia w procentach, pod względem siły kiełkującej.

Drobne nasiona, szczególnie wszelkie gatunki konicy, tymoteusza — przed poddaniem próbie ocenienia siły kiełkowania, należy również wyżej wskazanym sposobem wybrane próbki, poddać badaniu pod lupą — dla przekonania się, jaka będzie w procentach ilość ziarenek, pozbawionych łuski przy młotce; ziarna bowiem odarte z łuski, zupełnie kiełkować nie mogą.

J. A. M.

ROZMAITOŚCI.

— **Drang nach Osten.** W chwili kiedy najmniej się spodziewano wznowienia trójcesarskiego przymierza, pełno pogłosek, które takowe jako rzecz już nie przedopodobną, ale pewną przedstawiają. Rozumie się samo przez się, że żelazny kanclerz wystąpi w roli kapelmistrza, a ta okoliczność napawa opinię powszechną trwogą i obawą, ponieważ tak dawany z Berlina, nigdy narodom, w szczególności zaś słowiańskim na dobre nie wychodzi. Krzyżak nie szczuł dawniej dzierżawy słowiańskie mieczem i ogniem, dziś tępi je intryga, a skutek tej intrygi bodaj czy nie bardziej działa rozkładająco, jeżeli tymczasem nie na organizm narodowy słowiański, to przynajmniej na mózgi tych polityków słowiańskich, którzy pod skrzydłami niaczerzy Germanii, szukają dla swoich narodów zbawienia. Opinija słowian austrijskich zgodną jest co do swego sądu o „przyjaźni niemieców”. Słowianie austriaccy, nie wyjąwszy Polaków, widzą w przymierzu z Niemcami poprostu zdradę sprawy słowiańskiej, poniżenie godności słowiańskiej, objawiającej się w smutnej roli, jaką np. Austria li tylko w interesie Niemiec odgrywać musi na wschodzie. Ocz z tego jednak, kiedy na zewnątrz ponuro przedstawiają się stosunki, kiedy reszta słowiańszczyzny nurtowana intrygami, smutny przedstawia obraz Niemocy, a nawet moralnej odrady. Wobec takich faktów trudno jest słowianom austrijskim wystąpić stanowczo przeciw przymierzni Austrii z państwem niemieckim i zalecić pierwszej zmianę tego przymierza na inny sojusz. Jak długo bowiem na zewnątrz intryga niemiecka będzie oddziaływać, jak długo tam, gdzie ta intryga wicherzy i rozdzwaja, nie stanie się to, czemu ta intryga usiłuje zapobiedz, tak długo Austria musi się opierać o Niemcy, którym czy w takiej lub owej kombinacji politycznej, czy w dwojcesarskiej, czy też w trójcesarskiej przymierzni, kierująca przypasie musi rola. Kongres berliński okazał bowiem najdowodniej, jakie korzyści z niemieckiej przyjaźni odnieść można. Czy też przyjdzie kiedy do opamiętania? To pytanie mają obecnie na ustach austriaccy słowianie. Niestety! nie braknie na wskazówkach, że do opamiętania jeszcze bardzo daleko, i że jeżeli kiedy do takowego przyjdzie, to ponieważ — to jest dla tych, którzy dążyć mają do stracenia, a nie dla tych, którzy utraciwszy już bardzo wiele, będą się dalej odradzać i skupiać siły na drodze pracy organicznej i oświaty w przeświadczeniu, że czekać mogą. Tymczasem zaś będzie Germanija wyzykiwała dla swoich celów Austriję i wogóle słowiańszczyznę, rozpościerając swoje zaborce

ramiona coraz dalej, tępić i wynarodwiać słowian: wale tradycyjnego hasła: „Drang nach Osten”.

(Gaz. Pol.)

— **Wystawa kobiet.** Niedawno — mówi „Gaz. Pol.” — bawił w San Francisco król wysp Hawaj (Sandwies) Dawid I Kalakaua, w przejeździe do Europy. Najjaśniejszy Pan odwiedził tam „Towarzystwo Polskie”. W rozmowie oświadczył, że zwiedzi Kraków i Warszawę i rozpytywał się, czy to prawda, że w Warszawie znajdują się najpiękniejsze kobiety w Europie i, że tam odbywa się w jakimś ogrodzie „nieustająca wystawa” (lasting Exposition) pięknych kobiet?..

Odpowiedziano na to jego król, mówi, że, co do pierwszego punktu — tak jest istotnie; wystawa zaś pięknych kobiet odbywa się w Ogrodzie Saskim — ale tylko w dni pogodne. Król kazał szambelanowi awojemu zapisać nazwę ogrodu.

Bardzo dobrze, że w tem miejscu zastrzeżę „Gazeta Pol.”, iż korespondent jej donoszący o powyższem ma dopiero lat 19....

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Odgłosy na słońcu.** Czy zdołamy kiedy dostrzeć odgłosy zachodzące na słońcu? Być może. Odtwarzanie powierzchni słonecznej przy pomocy fotografii wykazuje, że powierzchnia ta wcale spokojną nie jest, że oświtem nieustannie przebiegają po niej ogromne masy rozpalonych gazów, uderzające się wzajemnie, zmieniające się w potężne i głębokie wiry lub strzelające w przestrzeń słupami ognia, przechodzącymi zakres wyobraźni naszej. Podobne więc zjawiska, gdyby odbywały się wśród atmosfery brziennej, podobnej do tej, jaka ziemię otacza, musiałyby wytwarzać odgłosy, huk, świsły potężne, rozmaitego rodzaju. Ale jeżeli słońce atmosfery takiej nie posiada, wszystkie te zjawiska cicho odbywać się muszą. Z tem wszystkim, wyulazca telefonu p. Graham Bell i dyrektor obserwatorium w Meudon pod Paryżem, pan Janssen, sądzą, że błyski światła, wynikające w skutek starcia się materji gorejącej na powierzchni słońca, powinnyby wywołać dźwięki w fotofonie, jako w przyrządzie przeobrażającym rozmaity stopień natężenia światła w drgania akustyczne.

Doświadczenia w tym względzie robione w Meudon nie doprowadziły do żadnych wyraźnych rezultatów. Być może, że w lecie, kiedy słońce jaśniej przyswiera, próby będą pomyślniejsze i pozwolą dostyczyć echa gwałtownych przewrotów, odbywających się na powierzchni słońca.

— **Przytulisko św. Gotharda,** czyli klasztor tego imienia, którego założenie sięga XIV wieku, za jaki rok lub półtora zamknięty zostanie. Przebiecie bowiem tunelu San Gotthardzkiego, czyni go w istocie niepotrzebnym, i odtąd bardzo mało osób, nawet biednych, pójdzie przez górę piechotą. San Gotthard stanie się jedynie przedmiotem ciekawości turystów, którzy z górskim kijem w rękę dżiki szczyty jego zwiedzić zechcą. Robotnicy czy podróżujący z potrzeby, przełożą kolej żelazną dla dostania się z Goeschenen do Airolo, zapłacisz około franka za przejazd dwumilowy.

Przez długie wieki przytulisko San Gotthardskie oddawało usługi nieobliczone, mianowicie robotnikom z górnych Włoch, których liczne gromady znajdowały w nim schronienie. Bywało ich tu po stu i więcej na noc a ponieważ 50 łózek miano do rozporządzenia, zabta poprzestawała na więcej słomy i schronisku zabezpieczającym od wiatru i niepogody. Obliczają na 50 tysięcy rocznie liczbę osób, które tu znajdowały przytułek i na 18,000 franków koszty jego. Suma ta pokrywana była z dobroczynności publicznej i zapomogi dawanej przez kanton Tessynu i rząd włoski.

— **Popioły nieobsczyków.** Wobec szerszącej się obecnie zwyczaj palenia zwłok, powstaje kwestya: co robić następnie z ich popiołami? Starożytni przechowywali je w urnach umieszczonych w grobowcach lub innych miejscach poświęconych. Tak się i dziś dzieje. Wszelako w tym razie zjawia się uwaga: jeżeli dla popiołów potrzeba grobowca, to i bez palenia obyć się można, bo ciało w mogile samo przez się niszczeje.

W pomysłowej Ameryce powstał projekt stawiania w salonie marmarowego popiersia nieobsczyka z próżnią od tyłu, w którejby umieszczano jego popioły. Pewna tamtejsza dama, występując z iście charakterystycznym pomysłem. Proponuje ona przygotowywanie cementowej masy, jakiej się używa na wyrobienie sztucznego kamienia lub marmuru i zarabianie z nią popiołów po spalaniu zwłok zebranych. Z masy takiej można by odlewać lub wyciskać busta, statuetki i inne galanteryjne drobiazgi. Tym sposobem według zdania pomysłowej pani, rozmaici członkowie rodziny posiadac mogą niezniszczalne szcztłki drogiego sobie krewnego. Pozwolimy sobie tylko stawić pytanie: czy miłym byłoby dla syna lub córki wspomnienie, że ktoś z krewnych w tej chwili może używać szcztłków ich ojca czy matki jako przycisk do papierosów?

— **Środek na krowy zatrzymujące mleko.** Według zaleceń amerykańskich gospodarzy, skuteczny środek na krowy zatrzymujące mleko, ma być podawanie takowym za drabinami soli kamiennych podczas dojenia, przyczem do ostatniej kropli mleka wydoić się dadzą.

— Inteligencja zwierzęca. P. Layard w dzienniku „Nature” opowiada fakt następujący: Przed kilkoma laty przebywając na wyspie Ceylon, zamieszkiwał on dom stojący na wysokiej platformie. Prowadzące doń schody nieco się rozluźniły, pod nimi zaś kolonia żab obrała sobie siedlisko. Pewnego poranku p. Layard zauważył, że wąż (kobra) wpłynął na schody, wsunął

głową w szelęgę między niemi i połknął żabę. Ale szpara dostateczna dla przepuszczenia płaskiej głowy i cienkiej szyi gadu, okazała się za wąską dla szyi wypełnionej połkniętą żabą. Wąż pracował usilnie nad wydobyciem szyi ze szpary, ale znalazłszy to niepodobnem wyrzucił z przewodu pokarmowego żabę i głowę cofnął. Wszelako pokusa była zbyt silną. Gło-

wa wśliznęła się w szparę po raz drugi, lakomy kasek połknięty został i taż sama powtórzyła się historia. Po wielokrotnych podobnie niefortunnych próbach, gad naucezony doświadczeniem pochwycił żabę za nogę, wyciągnął ją przez szparę i najswobodniej połknął na schodach.

O G Ł O S Z E N I A.

Warsztaty Mechaniczne i Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

w Dworzewicach przez Radomsk Brzeźnicę.

Podjeżdżają się wszelkich robót w zakresie Mechaniki wchodzących, jak również wszelkie Narzędzia i Maszyny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie niskich cenach w terminie dostarcza, na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Maszyny i Narzędzia. O wcześnie zamówienia uprasza

(12-2) **K. Bronikowski.**

Folwark Czółczyn

poczta Lutomiersk

z inwentarzami lub bez

20 wiorst od kolei w Łodzi. — 3 wiorst od szosy Łódzko-Szadkowskiej. — 20 wiorst od powiatowego miasta Łasku. — wogóle **20 włók i 18 mórg.**

Bez serwitutów

od dwudziestu kilku lat w płodozmianie, w tem gruntów ziemi pszennej ornych 426 mórg, — łąk dwukośnych 78, — pastwisk 14, — reszta wód, gruntu pod las przeznaczanego, dróg i rowów.

Budynki świeżo odrestaurowane po większej części murowane. Dom mieszkalny o 6-u pokojach, świeżo przebudowany i odrestaurowany.

Wiadomość na miejscu. (3-2)

o wynajęcia w każdym czasie 2 pokoje i kuchnia i 1 pokój i kuchnia z piwnicą, górą i drwalnią, Krakowskie Przedmieście dom Knake, obok ogrodu Jaszczybskiego. (3-2)

Uczeń

klasy 6-cj Gimnazjum realnego, władający dokładnie językiem Francuskim, życzy sobie zaraz objąć miejsce przygotowującego uczniów **do egzaminów po wakacjach.** Adresować do redakcyi „Tygodnia” w Petrokowie. (4-2)

Ogier

5-cio letni **kasztan, półkwi angielskiej,** bardzo piękny, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę, lub do zamiany na parę koni bryczkowych. Wiadomość przez **Zawiercie u dziedzica dóbr Kromałów, Mendelsoń.** (2-2)

Do sprzedania z wolnej ręki
CEGIELNIA
z gruntem około włóki, przy samej Stacji towarowej w mieście Petrokowie, wraz z **piecem murywanym, suszarniami i wszelkimi przyrządami.** Blizsza wiadomość na miejscu, u właściciela **Pinkusa Horowitza.** (3-3)

W Dominium
DOBZIELEW
pod Bełchatowem
do sprzedania

18 sztuk Wołów

roboczych, razem lub częściowo, — oraz

Kareta trzyosobowa. (4-2)

Mamy szczerzy donieść, że przy nadchodzącym sezonie, składy nasze zaopatrzone zostały w znaczną ilość

Kredy szlamowanej jak również i mielonej

(przeszło 2000 beczek), pochodzącej z krajowej fabryki. Kreda nasza pod względem dobroci nietylko nie ustępuje kredzie zagranicznej, ale nawet przez dotychczasowych odbiorców uznawana została stanowczo za lepszą. Pomimo podniesienia cła na kredę zagraniczną, kredę krajową sprzedajemy po cenach niezmiennych w kantorze naszym przy ulicy Marszałkowskiej № 77, dom W-ge Dr. Jodki.

(R. i Fr. 1582)

Józef Perl & Wiesiołowski. (4-2)

MŁOCARNIE „systemu sztyftowego” zupełnie nowej konstrukcyi, ręczne i motorowe, do czyszczenia najlepiej wykonane, za ceny niskie i dostawę franco. Nagrodzone 86 medalami złotymi, srebrnymi i t. d. Poszukuje solidarnych agentów. Pp. handlującym znaczący rabat. Katalogi w języku polskim, rosyjskim, francuskim, lub niemieckim na żądanie wysyła franco i gratis.

Ph. Mayfarth & C. Fabryka maszyn.

Frankfurt nad Menem (Niemcy). (8-1)

Dla właścicieli domów!

Panowie właściciele domów, obowiązani do oczyszczenia dołów kloacznych, zechcą zgłaszać się do dnia 12 (24) kwietnia r. b., zawiadomieniami o potrzebie oczyszczenia takowych do **p. Szeli-gowskiego, zamieszkałego w domu dawniej Ilkowicza, dzisiaj Horowitza, naprzeciw kościoła Ewangelickiego na 1-m piętrze,** jako upoważnionego przez przedsiębiorcę do przyjmowania od właścicieli domów w tym względzie zamówień. Uprasza się o zamówienia **piśmienne.** (6-3)

Mieszanki Pastewnej

wybornej, składającej się z **Rajgrasu, żółtej i białej Konieczyny, Tymotejki, Plantago achillea** etc. i czystej żółtej i białej konieczyny, jest do sprzedania **kilka korcy w Sulikowie pod Siewierzem.** (2-2)

JAN STRAHLER

Adwokat Przysięgły

przeniósł swoją kancelaryję z domu Morchnera do domu Jakubowskiego. Ulica Moskiewska (Bykowskie - Przedmieście) wprost Sądu Okręgowego na pierwszym piętrze. (3-3)

W e wsi **Suczycach,** odległej od stacji pocztowej **Paradysz** wiorst 7, jest do sprzedania i wzięcia zaraz **słopów opasowych sztuk 150,** — także do zbycia 2-letni chowany **tuśty jeleń.** (3-3)

KARETA

(wiedeńska) dwuosobowa, z 6-ma walizkami i waszą, w najlepszym stanie, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość u **J. Kańskiego** w domu własnym, wprost **Cerkwi.** Tamże są do sprzedania **różne meble i ręczna maszyna do szycia.** (3-3)

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na **choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.” (Gazeta Szpitala Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu. Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek **Mathey-Caylus** zaopatrzonemu jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się u **chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach:** astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kłuszkach, epileksji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i drog urynowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francuji.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem. Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżskiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **bledność, bezkresność, wstrząsanie krwi, w ogólnie słabym, wyniszczeniu, w rakowatych stanach, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakami krwi.** **Pigułki żelazne Rabuteau** nie czynią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo miły wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych **Doktora Rabuteau,** znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem **Clin et C^{ie}** i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

ZAMIESZKAŁY
w **S. Petersburgu**
(Большая Конюшенная № дома
25 квар. 7)
ADWOKAT
Marcelli Drogomir
DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzią gminny z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy** sądowe, administracyjne, włościąskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., **we wszystkich instytucjach** w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa. (0-15)

Jest do sprzedania
**Francuzko-Angielska
Metoda Ollendorffa.**
Wiadomość w Redakcyi.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA Po cenach redakcyjnych bez żadnych kosztów REKLAMY

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACJI

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przyjmuje
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY RAJCHMAN I FRENDLER PUBLIKACJE
Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

MAGAZYN
UBIOROW MEZKICH
KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

W Rynku wprost Łaguny w Petrokowie.

Na nadchodzący sezon, zaopatrzone zostały w naświetle **materyjały** tak krajowe jak i zagraniczne, oraz w znaczny zapas **gotowych ubiorów męzkich** po cenach przystępnych. (7-5)

Przezorni obywatele myślący o jutrze!
korzystajcie z nadarzonej okazji taniego zaopatrywania się
w **Wiosenne i letnie ubiory**

gdyż wyjątkowo korzystne warunki kupna materyjałów na sezon wiosenno-letni przygotowanych, oraz wynika w ostatnich czasach konkurencja między robotnikami, dały mi możliwość przy najlepszych materyjałach, najzdolniejszym robotnikowi i zastosowaniu najświetlejszych żurnali, produkować towar

NAJTANIEJ.

Urządziłem zatem warsztaty w sposób fabryczny tak, że **obydwa magazyny moje**
Ulica Święto-Krzyska Nr. 23 i Rymarska Nr. 5.

przygotowały znaczne zapasy najświetlejszych garniturów solidnej roboty po poniżej wyszczególnionych niepraktykowanych dotąd cenach.



- | | |
|--------------------------------------|-----------|
| Palta wiosenne | od Rs. 22 |
| " letnie | " 16 |
| Garnitury zakietowe | " 25 |
| " demisaison | " 35 |
| " marynarkowe | " 20 |
| Żakiety | " 16 |
| Spodnie | " 5 |
| Kamizelki | " 3 |
| Szlafroki | " 12 |
| Burki oryginalne Sławuckie | " 24 |



Wybór materyjałów, kroju i gustu największy.

Umiejętnie zastosowana produkcja na szerszą skalę, przekona interesowanych, że miejscowe siły robią taniej, lepiej, gustowniej, a co ważniejsza sumiennie od wszelkich przybyszów zagranicznych. Oprócz tego sprzedaje garderobę pozostałą od sezonu zimowego
o 10% niżej ceny.

Stanisław Białołubek.

(R. i Fr. 1521)

(9-4)

Majątek Ziemski

do sprzedania w gubernii Kieleckiej, powiecie Pinczowskim, w glebie pszennej prze ważnie: łąk móg 44, ogółem **wiók 15**, wody, staw, budowle wszystkie **murowane**, dom dny wygodny, **gospodarstwo płodozmienne**, kolej żelazna I.-Dąbr. ma blisko przechodzić. Towarz. rs. 5,000, można dobrać rs. 3,000. Wiółka po rs. 1,400. Warunki przystępne.

Wiadomość pod lit. **L. K. stacja pocztowa Wodzisław.** (3-2)

DOM HANDLOWY

Max Cohn & Comp.

Karmelicka 17 w Warszawie.

Sprzedaje po cenach umiarkowanych: **Waldhar** czarny wyborowy i **Pasy** dla tapicerów, w różnych wymiarach i gatunkach.

Ekspedycyję dla prowincyi wykonywamy za zaliczeniem. Na żądanie przesyłamy próby. (R. i Fr. 1705) (3-2)

Przedsiębiorstwo Asfaltowe

FABRYKA TEKTUR

ORAZ

Odlewów i Posadzek z Betonu Comprimée

J. PAUL

w Warszawie, Bielańska Nr. 6, vis a vis hotelu

Przyjmuje zamówienia na wylewanie asfaltem, krycie dachów tekturą asfaltową, układanie posadzek różnokolorowych, w rozmaitych deseniach, fliz, trotuarów, bordiur, randów do mostków i rynsztoków, i tym podob. z Betonu Comprimée. Oraz posiada na składzie zapas **tektury asfaltowej** w różnych gatunkach (rola 44³/₄ łokcia □ od rs. 3). **Lak, smole Mastix** angielską i krajową do konserwowania dachów, posadzek, odlewów z Betonu Comprimée, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych.

Biorącym w większych ilościach odstępuje się rabat. (R. i Fr. 1444) (6-5)

Skład główny w Warszawie Krakowskie Przedm. № 40

Administracja, Erywańska 8.

Fabryka Bryczek i Wozów

w Szydłowcu gub. Radomska.

zostająca pod technicznym kierownictwem uzdolnionego specjalisty, zaopatrzona w znaczne zapasy suchego, dobrego materyjału, wyrabia **wozy** rozmaitego gatunku, gospodarskie, węglarki, piwowarskie, platformy i t. p., **bryczki** wszelkiego rodzaju, na resorach i bez resorów, wózki galicyjskie, krakowskie, węgierskie, najtężanki, pajaki, bus i t. d. **Ceny stale umiarkowane;** ilustrowane cenniki na żądanie **bezpłatnie.** Fabryka wykonywa reparacje narzędzi rolniczych. Główna agentura u p. **Edwarda Kempnera w Warszawie, Trębacka Nr. 9.**

J. Szczepanowski i S-ka.

(R. i Fr. 196)

(0-13)

Sprzedaż

Materyjów leśnych

jak: deski, bałce, krzyżółce, łąty i t. p., odbywa się w kantorze Tartaku Parowego w **Kociołkach.** (6-4)

Praktyczny

RZĄDZCA

żonaty, w sile wieku, wykształcony w szkole rolniczej w Niemczech, z 20-letnią praktyką, od paru lat w kraju, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Bliższych objaśnień udzieli p. Chrzanowski w Włocławku ul. Żelazna. (R. i Fr. 1818) (3-3)

W osadzie Lutomiarskiej

Młyn wodny

z urządzeniem amerykańskim, do wydzierawienia. (3-2)

Do sprzedania

PSTROKONIE

wiók 28, bez służebności i

Folwark Swierzyny

wiók 19 ze służebnościami w lesie tylko. Osobna hipoteki. Z inwentarzem żywym i martwym do gruntu przywiązaniem. Wiadomość bliższa w **Pstrokonach** przy szosie ze **Zduńskiej Woli—z Sieradza i Widawy.** (9-5)

Do dzisiejszego numeru dołącza się ark 32-gi powieści z angielski przez Currer-Bell p. t. **Jani** w przekładzie Emilii Dobrzańskiej. (3-2)